

Kartka z kalendarza

W nocy z 25 na 26 lipca 1944 roku w operacji „Most III” polscy partyzanci przerzucili na Zachód część rakiety V2

ASR

26.07.2025, 14:58



Fragment ekspozycji Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie przedstawiający rekonstrukcję rakiety V2 i część poświęconą wywiadowi Armii Krajowej, fot. M. Żak/FB/Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa "Nila" w Krakowie

W nocy z 25 na 26 lipca 1944 roku polscy partyzanci i brytyjscy lotnicy w okupowanej przez Niemców Polsce przeprowadzili brawurową operację „Most III”. Jej powodzenie mogło decydować o przebiegu II wojny światowej i losach polskiej konspiracji.

Brytyjskim samolotem Dakota, który wylądował na prowizorycznym lądowisku w okolicy wsi Wał Ruda koło Tarnowa, **przerzucono na Zachód zdobyte przez wywiad Armii Krajowej schematy i części rakiety V2**. Pozwoliło to rozpracować niemiecką superbroń i w konsekwencji uchronić Wyspy Brytyjskie przed zniszczeniem.

Samolot przywiózł kurierów rządu Rzeczypospolitej na uchodźstwie na tereny okupowanej Polski, a także zaopatrzenie dla Armii Krajowej - czternaście walizek oraz pięć paczek ważących łącznie około 440 kilogramów.

W drogę powrotną zabrał kurierów z kraju do brytyjskiej bazy we Włoszech oraz pocztę z informacjami zdobytymi przez AK.

Operacja „Most III” odsuwała się w czasie ze względu na niekorzystną pogodę. Stała pod znakiem zapytania, gdy w dniu akcji w miejscowości położonej najbliżej lądowiska pojawił się kilkusetosobowy oddział niemiecki.

O zmroku rozstawiono latarnie stajenne. Było ich około 50. Jeden człowiek obsługiwał dwie lampy.

Samolot wylądował za drugim podejściem, dojeżdżając niemal do wschodniej granicy lądowiska. Była ona - jak mówił kapitał **Włodzimierz Gedymin pseudonim „Włodek”** (zmarł w 2012), który jako oficer startowy był odpowiedzialny za przyjęcie samolotu - dobrze oznaczona trzema czerwonymi latarniami i drewnianymi tablicami ze szkiełkami odbłaskowymi.

Jak opisywali świadkowie, po pięciu minutach od wylądowania samolot był rozładowany i załadowany ponownie. Jednak **przy starcie w drogę powrotną, koła Dakoty ugrzęzły w grząskim gruncie łąk rozmiękłych po kilkudniowym deszczu.**

Włodzimierz Gedymin powiedział, że piloci sądzili pierwotnie, iż zacięły się hamulce, dlatego odcięli przewody hamulcowe. Jednak samolot nie ruszył. **„Włodek” odmówił spalania maszyny.** Podjęto próbę odkopania kół samolotu.

Podkopanie okazało się skuteczne. **Czwarta próba poderwania maszyny powiodła się.** Jednak zamiast planowanych sześciu minut, samolot stał na lądowisku prawie półtorej godziny.

Do Włoch dotarł po wschodzie słońca, a więc będąc na ostatnim odcinku widoczny dla nieprzyjaciela.

„Mosty”, czyli loty dwustronne z nocnym lądowaniem samolotu w okupowanym kraju, pełniły pod koniec II wojny światowej funkcję łączności powietrznej pomiędzy Polską Podziemną i władzami Rzeczypospolitej na Zachodzie.

Anglicy nadali tym operacjom kryptonim „Wildhorn”.

Loty do Polski stały się możliwe dopiero po zajęciu przez aliantów południowych Włoch w 1943 roku, gdyż trasa z Brindisi do Polski była znacznie krótsza i bezpieczniejsza niż z Anglii.

Akcję „Most III” na polowym lądowisku zabezpieczało około 400 osób, w tym oddziały AK, Bataliony Chłopskie oraz mieszkańcy okolicznych wsi.

W 1944 roku zostały zorganizowane trzy „Mosty”, ostatni w nocy z 25 na 26 lipca, tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego.

Planowane kolejne dwa połączenia, mające między innymi przekazać na Zachód prawdę o Powstaniu Warszawskim, uniemożliwiły pogoda i sowiecki pochód na zachód.

źródło: IAR

<https://polonia.tvp.pl/kartka-z-kalendarza/w-nocy-z-25-na-26-lipca-1944-roku-w-operacji-most-iii-polscy-partyzanci-przerzucili-na-zachod-czesc-rakiety-v2,79480536>